

10348

-1-

10348

Z

Moje

Kukieta

10348

Moje przerycia z okresu wojny

Kukieta Zofia

Deszhan

2020.7.27

1) Rodzina moja skladata sie z osmiu osob
 Tatusia czterech siostr i dwoch braci bo mamusi
 juz nie mialem, ale zytam sobie wesolo
 i bylo mnie dobrze bo zytam sobie w swym
 rodzinnym kole. W roku 1939 zmienilo
 życie moje to wybuchła wojna między Polską
 a Niemcami. Myśleliśmy przed wojną
 ukraińskimi i ukraińcy napadali na nas
 rabowali odliczali nam bydło i spieniali
 i spieniali. W wrześniu w tym samym roku
 wkroczyło do polski wojsko rosyjskie i po nie
 długim czasie wyrzuciło mnie do Rosji.
 10 lutego rano kiedy jeszcze byłem
 w łóżku zastukał ktoś w drzwi tatusia
 poległ obawiając się, że to jakieś nie
 znane wojsko stoi przed domem i prowadzi
 tatusia i weszli do mieszkania i zaczęli szukać
 broni wśród rzeczy mojej i wzięli wszystko co się

1) Stalo zastrzyżony ptak. Komendant powieści
 nie myślał tylko o sobie i pojedynczo
 w drugiej obłacie. Bracia nie nie karali
 bo mówili że tam wszystko będzie sennie
 poradzali na samie i powieści na stacje.
 Ila stacje zajeżdżaliśmy po nocach w nocnym
 tam zatrzymywali nas do wagonów ciemnych
 i zamknęli na kłaki. Ila stacje staliśmy
 4 dni na pięty dni nocnym wyruszyliśmy
 ze stacji była to strasna chwila opuścić
 swoje parafie. Po tygodniowej podróży
 mijaliśmy granice ukochanej Ojczyzny
 i wjeżdżaliśmy w pustynię rosyjską. Podróż
 do Ustari Archangielskiej trwała 3 tygodnie.
 Gdy przyjeżdżaliśmy do naszego miejsca
 pracowaliśmy do pracy, aby zrobić nam kawałek
 chleba i choć na jedną porcję supy bo na
 więcej nie można było zrobić.

3)

84801

-4-

10343

Ta straszna męka trwała półtora roku.
Zmarła tam też moja młodszą siostrzycką
po której strasnie obłiwatam. Ale Pan
Bóg mi zapomniał o nas przyjeżdżo do układow
między Rosją a Polską i wywołano nas
w tych okrutnych męczarni. Z posiadku
wyjeżdżaliśmy do Koltasu. W Koltasie
była niedza i głód ludzie padali z głodu
zok muchy. 1 stycznia 1971 roku wierowem
wsiedliśmy do wagonów ciężarowych
w których było bardzo zimno i nie było drzewa
aby napalić. W nocy objechaliśmy z Koltasa
podróż do Uzbekistanu była głodna i chłodna
a trwała ona półtora miesiąca. W tej podróży
zmarł mój Tataś kochany i nawet mi
nie było gdzie spocząć. Brak i braku
chleba wyjeżdżo z wagonu aby coś kupić
czekał się do wagonu z do dalszego

84801

-5-

10343

4) Dnia mi wiem gdzie jest. Gdy przyjeżdżaliśmy
do Guranu wysiedliśmy z wagonów Uzbeki
przyjeżdżali po nas wotami i zawieźli nas
do klubu. Tu było nam już trochę lepiej
bo było wojsko polskie przyjmowało nam
chleb i rury. W klubie byłem tylko 1 dzień
na drugi dzień z siostrą poszliśmy do junacek
które tworzyły się daleko od miastem wielkim
Stara siostra z bratem i młodszą siostrą
pojechali na koczor. W junackach było
mnie dobrze byłem ubrana i najedzona
i mogłem się uczyć języka polskiego choć
w tajnej szkole. W Guranie byłem 5 tygodni
po pięciu tygodniach przyjeżdżo rozkaz
wyjazdu. W obozie w którym mieszkaliśmy
była radość wrystkie drzewy niki cięły się
zajobruemy bliżej Polski. Prano przyjechało
auto po nas i pojechaliśmy do stacji na której

Przekazy na nas wojomy osobow w których
lyto ciepło. Hieronim wyruszyliśmy w podróż
do Persji. Na trzech dniach przyjeżdżaliśmy
do portu włoskiego. Tam zjadliśmy
kolację i zadowoliliśmy się na okazy.
Wjeżdżaliśmy przez morze Kaspijskie do
portu perskiego. Z portu autami przyjeżdżamy
do Teheranu. W Teheranie czujemy się
już jak gdyby w Polsce. Z Teheranu
wyjeżdżamy do Isfahanu. W Isfahanie
czujemy się jak w swoim rodzinnym
domu.

2000777

